

13 10 2023 wieczorne Marian – Beze Mnie nic uczynić nie możecie

13 10 2023 wieczorne Marian – **Beze Mnie nic uczynić nie możecie**

Ewangelia Jana 15,4.5: „*trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie.*” Chyba prościej tego nie można powiedzieć jak Pan Jezus powiedział. Dlaczego więc istnieje problem? Wielu wierzących ludzi tarł się, kombinuje tak, albo tak, albo inaczej. Zmagają się w różny sposób. Skąd ten problem, skoro Pan Jezus w tak prosty sposób powiedział – nie ma Go, nie ma owocu. Jest On – jest owoc. Człowiek sam z siebie nie może wydać owocu. Ale Jezus w człowieku wyda na pewno owoc. Gdzie więc jest problem? Przecież prościej to nie idzie powiedzieć. Jezus mówi wprost: Trwajcie we Mnie, a Ja w was. Jak można trwać w Chrystusie Jezusie? Wiemy, że Pan we wszystkim jest pierwszy, i kiedy On umarł i my umarliśmy. Już nie chcę mówić: Kto umarł z Chrystusem, ręka do góry, bo byśmy wyśmiali się z siebie nawzajem. Mielibyśmy tu wiele śmiechu i hecy, gdybyśmy zaczęli mówić sobie jak kto żyje i czy to jest na pewno do końca Chrystus, czy to jeszcze my. I raptem by się okazało, że wielu wierzących ma problem z tym, żeby trwać w Chrystusie, a Chrystus w nich. I może lepiej, żeby to się okazało za życia niż ma się okazać po śmierci, bo po śmierci to już nic nie pomoże. Naprawdę więc w rzeczywistości niewielu ludzi trwa w Chrystusie, a Chrystus w nich, bo nie widzimy wielu ludzi, którzy by owocowali życiem Jezusa w sobie. I naprawdę jest wielkie niebezpieczeństwo minąć się z tymi prostymi Słowa Jezusa i realizować swoje własne chrześcijaństwo, ponieważ ono nie będzie owocowało; nie będzie tam ani miłości, ani radości, ani pokoju, ani łagodności, ani cierpliwości, ani wytrwałości, ani wstrzeźliwości, ani uczciwości, ani prawości. Nie będzie, bo to jest tylko w Jezusie.

Jak człowiek to zrozumie, wtedy padnie przed Panem i przyzna się Panu, a nie będzie próbował udawać kogoś, kim nie jest w stanie być, tylko padnie przed Panem i przyzna się Panu, że nie idzie w ten sposób bez Ciebie żyć. To jest prawda. Panie, Ty zawsze mówisz prawdę. Ile nie próbowałbym przekonywać innych, że jestem wierzącym człowiekiem, to nic to nie zmieni, jeżeli nie będzie owocu. Owock pokazuje rzeczywistość. Jezus mówi zawsze, że po owocu poznacie jak jest naprawdę.

Zobaczcie więc gdzie zaczyna się prawdziwa pokora. Pokora zaczyna się wtedy, kiedy słuchasz Jezusa. Kiedy słyszysz co mówi Jezus, zdajesz sobie sprawę, że to nie jest zabawa, że Jezus mówi zbyt mocne Słowa, żeby próbować manewrować przed Nim, ponieważ te Słowa rozprawiają się z każdym, który próbuje wymanewrować Jezusa i pokazać, że nie jest tak jak Ty mówisz. Zobaczcie na owoc każdego wierzącego człowieka i zobaczcie, że nie idzie wymanewrować Jezusa, nie idzie w żaden sposób zmienić tego, co On tu powiedział. Choćby człowiek nie wiadomo co robił, nie jest w stanie zmienić tych prostych Słów Pana Jezusa, ponieważ On powiedział, że to On potwierdzi każde Słowo, które do nas wyrzekł. Jeżeli więc chcemy, by to było rzeczywistością w nas, to musi być prawdą w nas, a wtedy Jezus potwierdzi, że to jest prawda przez owoc, który tylko On może wydać w tobie i we mnie. Czy potrzebujemy ten owoc? Koniecznie. Bo jeżeli nie będziemy mieli tego owocu, to inny owoc musimy mieć, owoc naszego ciała. On jest konkurencyjny i jeżeli tylko nie ma Jezusa, to ten owoc naszego ciała bardzo mocno przejawia się, bo nie ma problemów, nie ma przeszkody; nie przeszkadza mu krzyż. Łatwo więc przejawia się to w tym, to w tym, czy w tamtym.

Co więc powinniśmy zrobić, my, jako wierzący ludzie czytający te proste Słowa Jezusa Chrystusa? Jak sobie z nimi poradzić? Jezus mówi: „*Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi*”. Jeżeli to jest tak

zależne od Jezusa i On powiedział, że nic bez Niego nie uczynimy, to On musi stać się dla nas najważniejszy w myśleniu, w mówieniu i w działaniu. On musi stać się najważniejszy, On musi zająć pierwsze miejsce – kierujący, władający, decydujący. Ale gdzie my wtedy? A gdzie Jezus Chrystus, którego posłał Ojciec? Gdzie jest Jezus Chrystus, którego posłał Ojciec? Przecież On nic sam z Siebie nie zrobił, niczego sam z Siebie nie powiedział. Wszystko powiedział Mu Ojciec i to co zrobił, zrobił tak jak pokazał mu Ojciec. A więc gdzie jest Jezus Chrystus? Jeżeli to wszystko jest Ojciec, to Jezus Chrystus pokazał nam Ojca. I wyraźnie później powiedział to: Widziałeś Mnie, widziałeś Ojca. Wszędzie był Ojciec. Jeżeli Jezus mówi, że beze Mnie nie jesteście w stanie zrobić czegokolwiek dobrego, to znaczy, że taka jest prawda. I wtedy gdzie my jesteśmy? Tak samo jak Jezus wobec Ojca, tak my wobec Jezusa. Jeżeli Jezus będzie nami władał we wszystkim, wtedy będzie widać, że to On jest Tym, który kieruje. Jeżeli my będziemy kierować Jezusem, to będzie widać nas.

Wiele pokoleń czytało to miejsce z Biblii, wiele pokoleń przeszło ponad tymi Słowami i dalej po swojemu realizowało swoje chrześcijaństwo. Nie było tam owocu Ducha Bożego, nie było życia. Ale ci, którzy przejmują się tymi Słowami, zdają sobie sprawę, że jeżeli ja nie oddam Mu pierwszeństwa we wszystkim, to stracę wieczność. O tym będziemy dzisiaj mówić: Jeżeli nie On, to gehenna. I to jest najważniejsze, by to zrozumieć. On przyszedł połączyć w jedno to, co rozproszone. Kto więc łączy w jedno to, co rozproszone? Pasterz. On poucza owce i napełnia owce tym, co jest drogocenne. On powoduje, że w naszym myśleniu jest otwartość wobec takiej jedności, o jakiej myśli Bóg. To On daje myśli. Bez Niego nie jesteśmy w stanie myśleć.

Czy to jest oczywiste? Nawet czytając Biblię nie jesteśmy w stanie myśleć biblijnie bez Niego. A Jezus mówi: „*Beze Mnie nic nie uczynicie*”. Nic. Możemy czytać tę Biblię i nic nie zrobimy. Możemy mistyfikować, udawać, kombinować. Ale to będzie tylko mistyfikacja, to nie będzie rzeczywistość. Jeżeli On może zrobić to w nas, wtedy to będzie rzeczywistość i będzie widać, że to jest Jezus, że to nie człowiek, bo to będzie rzeczywiście zwycięstwo nad diabłem, nad złem.

Jezus więc określa warunki: Ja albo ty. Ja cię zbawię, a ty zginiesz, jeżeli nie dasz Mi pierwszeństwa. W wielu miejscach Jezus to mówi, czytamy o tym: „*Jeśli nie oddasz Mi swojej duszy, stracisz ją, jeśli oddasz, zyskasz ją*”. Czytamy te proste Słowa, ale ciężko jest, prawda, żeby postąpić w taki sposób, jak powinno się postąpić. Człowiek będzie wtedy tworzyć różne barwy, ale nie będzie rzeczywistości, nie będzie widać tego Chrystusa Jezusa. I to jest najważniejsza sprawa moi drodzy. Z tym właśnie walczy diabeł. On nie walczy, żeby religie zniknęły z tej ziemi, jemu one pasują, jeżeli idą szlakiem wytyczonym bez Jezusa Chrystusa, jeżeli to tworzą ludzie, a nie Jezus Chrystus. Ale tam gdzie jest Jezus, to diabeł ma już kłopot, bo tam jest rzeczywistość Boża.

Ewangelia Jana 14 rozdział, 6 wiersz. Wszyscy znamy te miejsca. „*Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie.*” Znowu całkowicie zamyka temat. Kończy się ideologia człowieczeństwa. Zaczyna się nowe człowieczeństwo w Chrystusie Jezusie. On rozwiązuje sprawę naszego problemu. Nikt z nas nie jest w stanie przyjść do Ojca bez Niego. Najlepsze zasługi, najlepsze wydarzenia nie są w stanie nic zmienić. On jest jedynie drogą do Boga. Zobaczcie jak On niszczy ciemność. Wszystkie te kłamstwa ciemności Jezus rozbija prostymi Słowami. Diabeł mówi: Jest wiele dróg, różne są, takie, czy inne, przez tą religię, czy przez tą religię. A Jezus mówi: Nie. Istnieje tylko jedna droga do Boga i to przez Niego. Nie idziesz przez Niego, nie dojdiesz do Boga.

To jest niesamowite, jak On sobie uczniów zdobywa. Rozbija w proch wszystkie myślenia, że uczeń wniesie coś do nauki Mistrza. Mówi w tak prosty sposób, że uczeń zaczyna rozumieć, że może tylko jedno zrobić – umrzeć dla wszystkiego co pojął bez Mistrza i zacząć słuchać, co mówi Mistrz. I wszystko zacząć

całkiem od nowa. W ten sposób Pan Jezus mówi do Swoich: Nikt nie przyjdzie do Ojca, jak tylko przez Niego. On gotów jest to potwierdzić.

1 Tymoteusza 2,5: „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus,*” Nie ma nikogo innego. To co jest najpiękniejsze – to On tworzy Boży lud, to On stwarza Boży lud dla chwały Ojca i Swojej. On powoduje w ludziach to co jest potrzebne, aby człowiek przestał ufać swoim siłom, żeby całkowicie spoległ na Nim. On sobie poradzi. Przez Niego i dla Niego to wszystko zaistniało. On – Jezus Chrystus. Dlatego On, Jezus Chrystus jest tak często pomijany.

Całe nasze chrześcijaństwo rozbija się w doświadczeniach, ale On nie. Jego życie we wszystkich doświadczeniach jest zwycięstwem. Kto w Nim ma dzieję, nie będzie zawiedziony. On jest pewną Skałą zbawienia. On jest uwolnieniem od naszego zepsucia, od naszego najlepszego myślenia o sobie, od wszystkiego. On uwalnia człowieka od marzeń i od dramatów, wyprowadza człowieka na wolność w Sobie samym, dając człowiekowi całkowicie inne myślenie, inne decyzje. To są zupełnie Jego decyzje, wtedy to są zwycięskie decyzje. Jezus mówi więc bardzo wyraźnie. Jeśli On nie robi tego w tobie, czy we mnie, to nasze chrześcijaństwo będzie stale potykać się i upadać. Ale jeśli On to robi, to ono będzie zwycięskim chrześcijaństwem, bo On nigdy nie potknął się i nigdy nie upadł. Nigdy nie zdarzyło Mu się popełnić grzech. Kto więc Jemu zaufa. On jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a nami. Bóg zawsze wysłuchuje Swojego Syna. Apostołowie to wiedzieli, słuchali Pana Jezusa.

List do Hebrajczyków 10, 19-22: „*Mając więc, bracia otwarte wejście przez Krew Jezusa do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zastłonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą;*” To wszystko jest tak dostojne, tak uczciwe, tak prawe, tak odpowiedzialne, gotowe znieść wszystkie przeciwności, dalej czyniąc wolę Ojca. On uczynił coś pięknego, coś wspaniałego, dlatego tylko On potrafi to zrobić, tylko On potrafi to zrobić w tobie i we mnie. Cała nasza wiedza biblijna bez Niego nic nam nie da, pozostanie tylko literą, pozostanie tylko wiedzą, jakże często w sumie zaniedbaną, gdy człowiek widzi, że to jest niemożliwe, żeby tak żyć. Pan Jezus tak powiedział. Mamy więc świadomość i to musi być bardzo silne, że to tylko Jezus i tylko dzięki Niemu, i tylko przez Niego. I to jest najważniejsze, żeby człowiek to zrozumiał. Poza Nim nie ma zbawienia, nie ma uratowania, nie ma pojednania, nie ma oczyszczenia. Poza Nim człowiek zostaje sobą; w tej religii taki jest, w tamtej religii taki jest, ale dalej jest sobą. Tylko żyjąc w Nim stajemy się podobni do Niego.

Ewangelia Mateusza 28, 20: „*ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.*” Jezus jest uczciwy, prawy, wierny, święty, czysty, doskonały. Czy chcesz, by zawsze i wszędzie był z tobą? Jeżeli On będzie wszędzie ze mną, to ja jestem wygrany. A jeżeli ja nie będę potrzebował Go wszędzie, to cóż się dziwić, że przegrywam. Rozumiecie, ludzie wiedzą, że mamy miłować, ale cóż z tego, że wiemy, że mamy miłować? A skąd mamy to wziąć?

Wróćmy do Listu do Hebrajczyków 10, tylko inne wiersze, 38.39: „*a sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie; lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę.*” Lepiej pozostać przy Panu Jezusie, nawet jak wstyd, jak przykro, jak cię skręca ze wstydu, że coś takiego zrobiłeś, czy zrobiłaś. Lepiej przy Nim pozostać; ukorzysz się, unizysz się i będziesz nienawidzić tego postępowania, a On cię oczyści i nauczysz się żyć nie w ten sposób, jak chciałby diabeł, ale jak chce Bóg. Ale można umknąć od tego i wcale nie musi skręcać wstyd, człowiek wcale nie musi nic takiego przeżywać. Oni nie umieją już wstydić się, tak mówi Słowo Boże, nie umieją się nawet rumienić. Nie ma więc już Boga w tym codziennym życiu. Ale jeśli jest wstyd i skręca cię, twoje sumienie ciśnie cię, bo to było złe, to zostań przy Jezusie. Niech cię

ściśnie, niech przewierci cię, niech wywierci wszędzie dziury, nich pokaże gdzie trzeba się skierować, żeby przestać czynić to zło. Można zacząć zło nazywać dobrem, a dobro nazywać złem, opuścić Jezusa i mieć spokój. Ale ten spokój trwa tylko do sądu, a potem jest gehenna, jest tragedia. Lepiej więc wykorzystać czas teraz i pozostać przy Nim. Myślę, że Piotrowi było bardzo wstyd, kiedy wyparł się Jezusa. Ale Jezus nie wyparł się Piotra, pomógł Piotrowi, wyostał go z tego.

Niech więc dociera do nas ta wspała prawda. Jest możliwe na tej ziemi uratować się i dotrzeć do domu Ojca, ale tylko w Jezusie, tylko w Nim. Poza Nim nie ma możliwości, nie ma szansy poza Nim. Żadne ludzkie metody nie sprawdzają się. Dlatego i ten Saulowy nauczyciel wiedział, że jeśli ta sprawa nie jest z Boga, to się nie osto. A jeśli z Boga, to się osto. Uczył i wiedział. My też musimy wiedzieć, że jeżeli ta sprawa jest z Boga, to ona się osto, a jeśli nie, to się nie osto. Jeżeli Bóg zajmuje się nami, to jest nadzieja, że ta sprawa posunie się dalej w kierunku wieczności. Jeżeli nie, to nie ma żadnej nadziei, pozostają ludzie, a ludzie nic nie robią. Pan Jezus więc chce być z nami we wszystkich doświadczeniach, na które napotkamy i lepiej nie cofać się, lepiej pozostać z Nim. Bo kto się wycofa, kto się skryje, schowa, nic nie osiągnie lepszego jak tylko to, że będzie musiał, czy musiała przybierać pozór i nie będzie to Chrystus.

Kiedy Jezus mówi, diabeł nie ma co zrobić, bo to jest zbyt oczywiste, co Jezus mówi. Kiedy mówimy po ludzku, mamy taki sposób mowy, że wszędzie diabeł może wcisnąć się, ale tutaj jest mu ciężko, bo to jest zbyt oczywiste: „*Beze Mnie nic nie uczynicie*”. Kończy się temat. I choćbym miał nie wiem jakie plany, zamysły co ja zrobię, to i tak bez Chrystusa nie zrobię nic, co chce Ojciec. Ale z Chrystusem jest to możliwe.

Ewangelia Jana 14 rozdział, wiersze 12-15.28: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca. I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to. Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie.*” „*Słyszeliście, że powiedziałem wam: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, tobyście się radowali, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja*”. Zobaczcie, co teraz znowu Pan Jezus mówi. Mówi, że idzie do Ojca. A przez to, że On pójdzie do Ojca, my będziemy czynić to co On a nawet jeszcze więcej. Zobaczcie co On mówi w tym momencie, że będzie nawet lepiej, gdy On pójdzie; Duch Święty przyjdzie. A ze Słowa Bożego wiemy, że Pan Jezus dzisiaj z własną Krwią wstawia się za nami przed Obliczem Ojca. Jego wstawiennictwo jest niesamowicie ważne. Tak ważny jest.

Było kiedyś takie wydarzenie, kiedy była bitwa z Amalekitami i Jozue walczył na dole, a Mojżesz stał na górze. I gdy Mojżesz miał podniesione ręce, Izraelici wygrywali, ale kiedy Mojżeszowi opadały ręce, Izraelici przegrywali. Tu więc był taki obraz, taka namiastka tego, o czym mówi Jezus, że gdy Mojżesz miał podniesione ręce, zwycięstwo było po stronie Izraela. Kiedy ręce mu opadały, zwycięstwo było po stronie wroga. Co do Jezusa możemy mieć pewność – On się nie męczy. Jego wstawiennictwo trwa już drugie tysiąclecie. I nigdy nie opuścił rąk, dlatego Kościół nadal istnieje na tej ziemi. On mówi o tym, że bez Niego nie jesteśmy w stanie funkcjonować. Jedynie dzięki Niemu możemy funkcjonować. To jest zależność od Niego. To jest uwolnienie. To sięga coraz głębiej i głębiej w tę całkowitą zależność. Jesteśmy tak zależni od Jego wstawiennictwa. Mówi: Kto się Mnie zaprze na ziemi, tego Ja się zaprę w niebie. Kto Mnie wyzna na ziemi, tego wyznam i w niebie. Jak ważne jest więc, żeby tylko w Nim nadzieję pokładać. Nie mieć nadziei w niczym, w nikim innym, jak tylko w Jezusie Chrystusie. Całą nadzieję mieć tylko w Nim. To jest zwycięstwo, to jest zwycięstwo. Jeżeli nadzieję mamy w czymkolwiek jeszcze, to nie jest zwycięstwo, to jest niepełne. Musi być pełne, bo jedynie Jezus Chrystus daje nam zwycięstwo. Mówi to bardzo wyraźnie, dlatego trzeba nam to wbić do codziennego myślenia i działania, że tylko dzięki Jezusowi

możemy zrobić cokolwiek dobrego. Tylko dzięki Niemu. Jeżeli będziemy próbować robić to dobro bez Niego, nie ma szansy.

Czy jest to dla nas sprawa oczywista, że my Go potrzebujemy zawsze i wszędzie, i we wszystkim? Czy praktycznie codziennie w ten właśnie sposób funkcjonujemy? To jest wielkie zwycięstwo, gdy my tacy jesteśmy, gdy wszystko, co tylko myślimy, mamy w Nim; radości, czy smutki mamy w Nim. Skoro On mówi, że będziecie dokonywać uczynki, które Ja czynię i większe nad te czynić będziecie, bo Ja idę do Ojca - pomyśl, czy ty wierzysz, czy my wierzymy Jemu, co On mówi do nas. Czy my będziemy tak trwać w Nim, żeby stało się, bo On powiedział, że On potwierdzi Swoje Słowa w tych, którzy do Niego należą. Czy chcemy tak w Nim trwać? Wszystko to Jezus; żeby On pokazał przez nas prawdę tych Słów. Nie ma znaczenia kim byliśmy. Ma znaczenie kim On nas czyni. Czy to do nas dociera o totalnej, całkowitej zależności od Jezusa Chrystusa, jeżeli chcemy się uratować? Całkowitej, bez ale, bez jakichkolwiek przecinków, czy myślników. Tylko On i nic poza Nim. Jak musimy Go poznać, jak musimy doświadczyć tego, co On dla nas zrobił, żeby móc z tego korzystać.

Jeżeli rozumiemy, że my nie rozprawimy się ze swoim starym człowieczeństwem, jeżeli to nie będzie Jezus. Możemy mówić o krzyżu, mówić różne rzeczy, i dalej będziemy *my* żyli, jeżeli w rzeczywistości w Jezusie Chrystusie nie umrzemy. Czy wierzysz w to, co Jezus powiedział, że nic bez Niego nie zrobisz? Nic z tego, co chce Ojciec, co jest wolą Bożą. Kto ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna, nie ma życia. Musimy mieć to w stu procentach pewne, wtedy możemy rozwijać się, wzrastać. Jeżeli On mówił, że bez Niego nie możemy wydać owocu, a jeżeli my mamy gdziekolwiek nadzieję położoną poza Nim, to nie dziwny się, że nie będziemy przynosić dobrego owocu. I nie pomogą żadne programy, żadne kombinacje, nauczania, systemy, alfy, inne kombinacje, które zostały wprowadzone, żeby ludzi uczyć Biblii. Jeżeli oni nie zrezygnują z wszystkiego, aby tylko wszystko mieć w Chrystusie, to nic to nie pomoże nic to nie da. To tylko uzmysłowi tym ludziom, że są mądrzejsi od innych i coś więcej wiedzą, a życie ich dalej będzie złe, zepsute. Dobre życie, to jest tylko jedno Życie, to jest Życie Jezusa Chrystusa. To jest początek zaakceptowania tych Bożych warunków.

Bóg posyłając nam Swego Syna powiedział nam wszystkim ludziom – wy nie potraficie się uratować. Dlatego musiał przyjść Mój Syn, żeby uratować was. A każdy, kto w Nim położy całą swoją nadzieję, nie będzie zawiedziony. Całą nadzieję, całą, bez ale. Czy ufasz Mu tak, że nie ma ale, nie ma „może”; może tak, może inaczej. Czy ufasz Mu już tak? Czy to nie jest odpocznienie? Czy to nie jest wyzwolenie, gdzie już nie ty, lecz Chrystus? Czy to nie jest zwycięstwo, które przyszedł odnieść Chrystus? Czy to wtedy nie jest pokonany wróg i ty masz swobodny dostęp do Ojca, bo należysz do Jego Syna? To jest sprawa najważniejsza, by zrozumieć to i zobaczyć swoje decyzje, swoje pomysły, czy to jest Chrystus. A przecież chodzi o to, abyśmy mogli uratować się i pomóc innym ratować się w Chrystusie Jezusie, abyśmy nie głosili siebie, ale Chrystusa.

List do Rzymian 10, 12.13: *„Nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają. Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie.”* Pomyśl sobie, czy są sprawy, w których nie musisz wzywać Imienia Pańskiego? Powiem ci, że to właśnie jest twoja upadłość, każdego z nas. Tam gdzie nie potrzebujemy Jezusa, tam jest nasza upadłość. Ale jeśli w każdej sprawie będziemy chcieli w Jego Imieniu to zrobić, to będzie zwycięstwo, bo to już nie będziemy my, lecz będzie On. Dlatego jest powiedziane: *„Beze Mnie nic nie uczynicie”*. Kto będzie wzywał Imienia Pańskiego we wszystkich sprawach. Skoro bez Niego nic nie uczynimy, to we wszystkich sprawach, nie w takich tylko, z którymi ja sobie nie radzę, bo nie radzę sobie z wszystkimi, ty też. Tak czy nie? Można próbować komuś wmówić, że ja sobie radzę. Nikt nie radzi sobie bez Jezusa, bo Jezus tak powiedział i taka jest rzeczywistość. Zobaczcie więc jak bardzo ważne jest, żebyśmy uratowali

się z tej ziemi. Jest ratunek, jest Boży Syn, jest Zbawiciel. Jeżeli przestaniemy ufać swoim możliwościom, a zaufamy Jego, On potwierdzi, że On potrafi zbawić nawet kogoś, kto sobie bardzo źle radził ze swoim życiem. On potrafi. Pomyśl sobie jak przychodziły myśli od Niego; jakie rozjaśnienie, jaka pewność, jakie zdecydowanie od razu, jakie zwycięstwo. A kiedy człowiek sam kombinował? Przecież to jest każdemu z nas znane. To jest taka oczywista prawda.

Dzieje Apostolskie 4,1-14. Zwróćcie uwagę na apostołów: „A gdy oni mówili do ludu, przystąpili do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze, oburzeni, iż nauczają lud i zwiastują zmartwychwstanie w Jezusie; ujęli ich więc i wtrącili do więzienia aż do następnego dnia; był już bowiem wieczór. Wielu zaś z tych, którzy słyszeli tę mowę, uwierzyło, a liczba mężów wzrosła do około pięciu tysięcy. A następnego dnia zebrali się w Jerozolimie ich przełożeni i starsi, i uczeni w Piśmie oraz Annasz, arcykapłan, i Kaifasz, i Jan, i Aleksander, i wszyscy, ilu ich było z rodu arcykapłańskiego.” Cała elita spotkała się, żeby wywyżżyć się nad tych rybaków, tych nieuczonych ludzi, żeby zademonstrować, że to jest dopiero umysł tego ludu, to jest dopiero śmietanka Izraela – najlepsi z najlepszych; my im pokażemy. „I postawiwszy ich pośrodku, pytali się: Jaką mocą albo w czym imieniu to uczyniliście? Wtedy Piotr, pełen Ducha Świętego, rzekł do nich: Przełożeni ludu i starsi!” To jest piękne. „Jeżeli my dziś jesteśmy przesłuchiwani z powodu dobrodziejstwa wyświadczonego człowiekowi choremu, dzięki czemu został on uzdrowiony, to niech wam wszystkim i całemu ludowi izraelskiemu wiadome będzie, że stało się to w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wy ukrzyżowaliście, którego Bóg wzbudził z martwych; dzięki niemu ten oto stoi zdrów przed wami.” To znaczy to, co powiedział Jezus: Idę tam, a wy będziecie czynić to co Ja, a nawet większe rzeczy będziecie czynić. I ten człowiek pełen Ducha mówi: Właśnie ten Jezus, który poszedł tam do nieba, to On to uczynił tu na ziemi. Posłużył się uczniami, ale On to uczynił, nie oni; ani własną mocą, ani siłą. „On to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w nikim innym zbawienia;” Powtarzają to samo, co Jezus mówił. „I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni.” Włącznie z tymi arcykapłanami słuchającymi, z uczonymi w Piśmie, faryzeuszami, z całą tą śmietanką. Mówi im wprost: Nikt nie może być zbawiony. Jedynie w Jego Imieniu jest zbawienie. Nie ma innej drogi, nie ma innej możliwości. Nawet nie pyta się ich jak oni żyją. Pokazuje – jakbyście nie żyli, i ile byście rzeczy, ofiar nie składali, i ile o sobie nie myśleli, nie możecie być uratowani, jeżeli nie przyjmiecie Jezusa, jako Jedyne, który może was zbawić. „A widząc odwagę Piotra i Jana i wiedząc, że to ludzie nieuczenni i prości, dziwili się; poznali ich też, że byli z Jezusem; patrząc zaś na człowieka uzdrowionego, który stał z nimi, nie wiedzieli co odpowiedzieć.” Widzicie, cała śmietanka. Nie wiedzieli co odpowiedzieć. Tak samo jak nie wiedzieli, kiedy Jezus był. Zawsze kombinowali kiedy Jezus z nimi rozmawiał. Zobaczcie, Jezusa już nie ma, są apostołowie, a oni mają ten sam problem. Bo Jezus nadal jest. Jak jest? Jest w nich, a oni są w Nim. I dalej Boża sprawa jest realizowana na tej ziemi. Nie mocą, ani siłą człowieka, ale mocą Ducha Bożego cała ta sprawa będzie realizowana. Mocą Tego, który dzisiaj wstawia się za Swoim ludem, aby Jego lud żył w zwycięstwie, nie w swojej mądrości. Jezus powiedział: Nie myślcie co będziecie mówić, kiedy będziecie sądeni, Bóg będzie mówił w was. I ci ludzie byli zadziwieni, nie spodziewali się takiej odpowiedzi od prostych rybaków.

Nie ma w nikim innym. Czy wierzysz? Nie ma w nikim innym zbawienia jak tylko w Jezusie Chrystusie. Nie ma w nikim innym zbawienia. Czy wierzysz w to? Czy wierzysz, że tylko Jezus może zbawić ciebie i tylko wzywając Jego Imienia w każdej sprawie swego życia, doznasz zbawienia, w każdej sprawie swojego życia. Nie tylko w tych, o których myślisz, że nie dasz sobie rady, ale we wszystkich nie damy sobie rady. Dlatego we wszystkich sprawach potrzebujemy Jezusa; czy jemy, czy pijemy, czy cokolwiek czynimy. Bez Niego będziemy jeść, grzeszyć, pić, grzeszyć, mówić, grzeszyć, modlić się grzeszyć; cokolwiek będziemy robić bez Niego, będziemy grzeszyć. Tylko w Nim jest to możliwe czynić to w sposób godny Boga.

Czy więc potrzebujesz Jezusa zawsze i we wszystkim? To jest najważniejsza sprawa. Czy Duch Święty przekonuje cię o tym, że ty nie dasz sobie rady? Tylko Chrystus może dać sobie radę. Czy uznałeś, uznałaś tą prawdę za wyrocznie swojego codziennego życia?

Moglibyśmy cytować ze Starego Testamentu wiele sytuacji, które pokazują co się działo, kiedy oni polegali na sobie, i co się działo, kiedy polegali na Bogu. Jak olbrzymia różnica była między postępowaniem Boga w tym, kiedy oni ufali sobie, a tym, kiedy ufali Bogu. 2Królewska 19, 14-21: „*A gdy Hiskiasz przyjął z rąk posłów list i przeczytał go, poszedł do świątyni Pana i rozwinął go przed Panem,*” Piękny obraz, prawda? Wiedział, że sam nie ma żadnych szans. Wiedział, że ten człowiek ma tak potężną przewagę nad nimi, że nie mają szans. A więc do kogo przyszedł? Kto miał szansę pokonać tego wroga? Tylko Bóg. Przychodzi więc do Boga i pokazuje ten list Bogu. „*a potem modlił się Hiskiasz do Pana tymi słowy: Panie, Boże Izraela, który siedzisz na cherubach! Ty jedynie jesteś Bogiem wszystkich królestw ziemi, Ty stworzyłeś niebo i ziemię. Skłoń, Panie, ucho swoje i słuchaj! Otwórz, Panie, oczy swoje i patrz! Przysłuchaj się słowom Sancheryba, które on przysłał, aby urągać Bogu żywemu. Prawdą jest, Panie, że królowie asyryjscy wygubili ludy i ich ziemię, i powrzucaли ich bogów w ogień, lecz nie byli to bogowie, ale dzieło rąk ludzkich z drzewa i z kamienia, więc mogli je zniszczyć. Teraz więc, Panie, Boże mój, wybaw nas, proszę, z jego ręki, a poznają wszystkie królestwa ziemi, że jedynie Ty, Panie, jesteś Bogiem. Wtedy posłał Izajasz, syn Amosa, do Hiskiasza taką wiadomość: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Słyszałem, o co się do mnie modliłeś w sprawie Sancheryba, króla asyryjskiego, takie zaś jest słowo, które Pan wypowiada o nim: Gardzi tobą, szydzi z ciebie panna, córka syjońska, Potrząsa nad tobą głową córka jerozalemska.*” I tak dalej. I Bóg powiedział, że nic nie dziająca. I tej samej nocy, czytamy w 35 wierszu: „*wyszedł anioł Pański i pozbawił życia w obozie asyryjskim sto osiemdziesiąt pięć tysięcy. Następnego dnia rano oto wszyscy oni - same trupy - pomarli.*” Ilu trzeba żołnierzy, żeby wybić sto osiemdziesiąt pięć tysięcy? Czy Hiskiasz mógłby sobie pozwolić na coś takiego, gdyby nie Bóg? Zwróćcie uwagę. On przyszedł do Boga. On był człowiekiem, który polegał na Bogu, który uczył się szukać u Boga pomocy.

Jak my tego potrzebujemy, żeby to nie było tylko – a, pomodliłem się. Tylko naprawdę, żeby człowiek potrzebował Boga. Nie żeby modlitwą załatwił coś, tylko, żeby potrzebował Boga i dlatego się modli. Jezus mówi: „*Kto pragnie, niech przychodzi do Mnie*”. Modlitwa bez potrzeby Boga jest tylko przerzuceniem czegoś, a nie jest rzeczywistym skorzystaniem z tego, że Bóg jest. Nawet Jakub pisze, że ten, który jest w modlitwie rozchwiany, jakże może być wysłuchany. Hiskiasz naprawdę wiedział, że Bóg jest jedynym, który w tej sytuacji może uczynić to, co jest potrzebne. I uczynił.

2Królewska 18, 1-7: „*W trzecim roku panowania Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, objął władzę królewską Hiskiasz, syn Achaza, króla judzkiego. Miał dwadzieścia pięć lat, gdy objął władzę królewską, a dwadzieścia dziewięć lat panował w Jerozalemie. Matka jego nazywała się Abi, a była córką Zachariasza. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, wszystko tak, jak czynił Dawid, jego praojciec. On to zniósł świątynki na wyżynach, potrzaskał słupy i rozkruszył węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz; do tego bowiem czasu synowie izraelscy spalali mu kadzidło, nazywając go Nechusztan. Na Panu, Bogu Izraela, polegał, tak że nie było po nim takiego jak on w gronie wszystkich królów judzkich, ani w gronie jego poprzedników.*” Co robił? Na Bogu polegał. „*Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi. Toteż Pan był z nim, wszystko, co przedsięwziął, wiodło mu się.*” Widzicie, on we wszystkim polegał na Bogu. To chce też mnie i tobie Jezus powiedzieć: Polegajcie na Mnie. Nie tylko wtedy kiedy choroba, kiedy jakieś nieszczęście, albo cokolwiek; jak trwoga, to do Boga, nawet w świecie ludzie mówią. Ale Jezus mówi, że musisz polegać na Mnie we wszystkim, nawet kiedy rozmawiasz z kimkolwiek. Jeżeli nie będziesz polegać na Mnie, to wróg wciągnie cię w coś niedobrego, namówi cię do czegoś złego. A jeżeli będziesz na Mnie polegać, to Ja dam ci mądrość jak postąpić w tej sprawie. I tam gdzie czytamy świadectwa Bożych ludzi, kiedy oni piszą o zwycięstwie, to czytamy, że oni cały czas

polegali na Bogu, cały czas pilnowali Bożej sprawy. I wiedzieli, że jeżeli wejdą w grzech, to ich ochrona, osłona zostanie z nich zdjęta. Wiedzieli, że wolą ucierpieć, wolą być w karcerze, wolą spać w zimnym, na posadzce, ale nie zgrzeszyć, bo tam na tej posadzce Pan będzie z nimi. A jeśli zgrzeszą, osłona zostanie z nich zdjęta i wtedy diabeł będzie mógł wrzucić ich nie tylko do karceru, nie tylko w zimnym, ale będą inaczej sponiewierani, nie będą mieli siły dać odporu wrogowi, temu naporowi, przez który widzą oczy, słyszą uszy. Diabeł zawsze działa na oczy i uszy. Ale kiedy Pan jest ochroną, to nie mogą oczy ani uszy pomóc diabłu w tym, by przestraszyć człowieka. Człowiek jest spokojny. Zawsze polegał na swoim Bogu. Tego bardziej potrzebujemy niż wszystkiego innego. Jeżeli to jest w człowieku, człowiek jest zwycięzcą.

Psalm 124: *„Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. Gdyby Pan nie był z nami - Niechże powie Izrael - Gdyby Pan nie był z nami, Gdy ludzie powstałi przeciwko nam, To byłiby nas pożarli żywcem, Gdy płonęli gniewem przeciwko nam, To byłyby nas zalały wody, Potok zatopiłby nas, To przeszłyby nad nami Wody wezbrane. Błogosławiony Pan, Który nie wydał nas na łup zębom ich! Dusza nasza jak ptak umknęła z sidła ptaszników; Sidło się podarło, a myśmy wolni. Pomoc nasza w imieniu Pana, Który uczynił niebo i ziemię.”* Poznać Go, doznać mocy Jego śmierci i Jego zmartwychwstania. Czy wiesz o tym, że nie lata chrześcijaństwa ratują, ale poddanie się Jemu w całej pełni ratuje. Kto Mu się podda, ten wygrał. Kto Mu się podda, kto ulegnie Jemu, kto zrozumie, że bez Jezusa nie mogę się uratować. Ani modlitwa, ani śpiew, ani zgromadzenia, ani czytanie Biblii, nie uratuje nikogo z nas. Jezus mówi: Beze Mnie nic nie będziecie w stanie zrobić. Ze Mną będziecie w stanie rozumieć Pismo, naprawdę oddawać Bogu cześć w duchu i prawdzie, i nie wejść w grzech. Z Panem Jezusem wygramy. Bez Pana Jezusa przegramy. I to jest tak właśnie, żeby rozumieć, żeby każdy z nas rozumiał to: Kto będzie wzywać Imienia Pana Jezusa Chrystusa, będzie zbawiony. Ale trzeba do Niego należeć, a nie wzywać Go jak kogoś – no, fajnie, pomogłeś mi, to teraz możesz odejść, jak znowu będę Cię potrzebował, wtedy znowu zawołam Cię. To tak nie działa.

Psalm 18,1-3: *„Przewodnikowi chóru. Psalm sługi Pańskiego, Dawida, który wypowiedział Panu słowa tej pieśni, gdy go Pan wybawił z rąk wszystkich nieprzyjaciół jego i z ręki Saula. Powiedział: Miłuję cię, Panie, mocy moja. Pan skałą i twierdzą moją, i wybawieniem moim, Bóg mój opoką moją, na której polegam. Tarczą moją i rogiem zbawienia mego, warownią moją.”* Jak my byśmy tak chcieli każdego dnia być tak pewni Boga, żeby nawet się nie zachwiać, nie pomyśleć nawet, że mogłoby coś Jemu umknąć, być tak spokojnymi, żeby się nie chronić, nie bronić po swojemu, nie szukać jakiegoś zaplecza. Zostawić Jemu sposób rozwiązania każdej sprawy, będąc pewnymi, że bez Jego wiedzy nawet włos z naszej głowy spaść nie może. Być tak spokojnymi, tak pewnymi, bo Jezus jest większy od wszystkich. Ojciec tylko jest większy od Jezusa, jak Jezus powiedział, a Jezus panuje nad wszystkim prócz Ojca. Jak dobrze jest Jemu ufać, wtedy On rozprawi się z tym, co Jemu przeszkadza w tobie, abyś poszedł, czy poszła dalej. On się rozprawi, On ma moc uczynić z wszystkim to, co jest potrzebne. Czy wierzysz w to? Możesz myśleć i wiedzieć i przychodzić do Niego, ale tylko On może dać ci siłę, by zrobić z tym coś dobrego, coś pożytecznego. Kto w Nim nadzieję pokłada, nie będzie zawstydzony. I Dawid dalej opisuje jak wołał o pomoc, jak Bóg go wysłuchał.

Musimy to mieć, moi drodzy, bez tego to my nie damy rady. Sami wiecie, że to jest nie do osiągnięcia. Ile razy myślałeś, czy myślałaś, że zmienię to, będzie inaczej i diabeł rozbił to. Bo to tylko dzięki Jezusowi może być inaczej. Kiedy padasz przed Nim, uznajesz Jego chwałę, Jego wielkość i to, co Ojciec uczynił, aby Jego Syn władał wszystkim, kiedy przychodzisz przed Jego Królewski Majestat z całym uniżeniem swojej niemocy, to w tej niemocy jest twoje najlepsze podejście, bo wtedy nie polegasz ani na sposobie w jaki będziesz się modlić, bo wiesz, że Go nie przekonasz sposobem modlitwy. On bada serce, bada nerki i wtedy zdajesz sobie sprawę, że cenniejsze jest dla ciebie, żeby to On sam nappełnił cię modlitwą, bo bez Niego nawet nie umiemy pomodlić się. Nie wiemy jak, tak jest napisane, taka jest prawda. Wszędzie potrzebujemy Go, w każdym doświadczeniu.

Psalm 116, 1-10: „*Miłuję Pana, gdyż wysłuchał Głosu mego, błagania mego. Nakłonił bowiem ucha swego ku mnie W dniach, gdy go wzywałem. Spętały mnie więzy śmierci I opadły mnie trwogi otchłani, Ucisk i zmartwienie przyszły na mnie. Wtedy wezwałem imienia Pana: Ach, Panie, ratuj duszę moją! Łaskawy i sprawiedliwy jest Pan, Litościwy jest nasz Bóg. Pan strzeże prostaczków: Byłem w nędzy, a On wybawił mnie. Wróć, duszo moja, do spokoju swego, Bo Pan był dobry dla ciebie! Albowiem uchroniłeś duszę moją od śmierci, Oczy moje od łez, nogi moje od upadku. Będę chodził przed Panem W krainie żyjących. Wierzę nawet wtedy, gdy mówię: Jestem bardzo utrapiony.*” Wierzę nawet wtedy. Wierzę, że Ty, Panie, jesteś nad tym wszystkim. Wiecie, to jest taka chwała! Taka potęga jest nam potrzebna. To jest coś, co właśnie odróżnia nas od wszystkiego, co tworzy człowiek; choćby to było najlepsze, to jest twór ludzki. Nie ma Skąły. Ta swoboda, ta miłość, ta radość, ta stanowczość należenia do Niego - to jest tak bardzo drogocenne w każdej sytuacji. Wiele mamy w Psalmach – z ucisku wzywałem Pana, wołałem do Niego, On mnie wysłuchał i wyprowadził mnie. Ile jest świadectw, gdy ludzie wołali do Boga i Pan przeprowadził przez to i przez to. Ale my musimy odpocząć od cielesności. Cielesność jest ciężka. Zajmuje czas i prowadzi na manowce. Potrzebujemy Jezusa, a On nie zajmuje czasu, On wykorzystuje czas i prowadzi nas na obfite błonia. Korzystajmy z Jezusa nieustannie.

1List Piotra 5,6-11: „*Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Wszelką troskę swoją złożcie na niego, gdyż On ma o was staranie. Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć. Przecistawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen!*” On to uczyni. Należć do Niego. Wszyscy razem cieszyć się, oglądając chwałę Boga działającego w nas i pośród nas, w chwale Jego uwielbionego Syna. Móc doznać jak Chrystus łączy nas, jak Chrystus w nas rozmawia, jak Chrystus w nas słucha, jak Chrystus w nas czyni. Poznać prawdę zwycięstwa Chrystusa Jezusa.

Mamy wielkiego przeciwnika, szalejącego diabła, który wie, że czasu ma niewiele. I jedno czego on nie chce, by to Jezus był dla ciebie wszystkim. Jeżeli nie jest wszystkim, to tam gdzie Jezus nie jest wszystkim, diabeł potrafi zrobić miejsce twojej i mojej zagłady. Potrafi zbudować warownię, potrafi zbudować pychę, dumę, arogancję, wysokie mniemanie o sobie, niezależność, wszystko tam diabeł buduje. To co jest jego budowlą, jest przeciwieństwem tego, co buduje Chrystus. Chrystus buduje pokorę, uniżenie, łagodność, jedność, wzajemne należenie do jednego Boga. Diabeł potrafi zadawać cierpienia myślowe jak i fizyczne, potrafi wymuszać na człowieku złe postępowania, złe słowa, złe czyny. Pamiętacie, Paweł pisał, że między wierzącymi są tacy, których diabeł nadal zmusza do pełnienia swojej woli, ale może dotrze do nich prawda Boża i dadzą uwolnić się Chrystusowi i nie będzie już ich diabeł zmuszał, bo nie zmusi już Chrystusa do czegokolwiek. Może zmusić człowieka, ciebie i mnie; Jezusa do niczego nie zmusi. Musisz wiedzieć że nie jesteś na tyle silny, ani ja. Paweł mówi: Ja codziennie umieram, żebym ja nie stawał do bitwy, bo ja wiem, że diabeł mnie obrobi. Zawsze chcę, żeby to stanął Chrystus, bo Chrystus jest Zwycięzcą. Paweł więc do samego końca nie polegał nigdy na sobie, polegał zawsze na Chrystusie i nigdy nie zawiódł się. Nawet wszyscy opuścili go, a Pan Jezus był z nim. To jest więc prawda. W tej prawdzie musimy żyć. Nie polegaj na sobie. Chrześcijaństwo nie polega na biblijnym wyuczeniu się. Chrześcijaństwo polega na poznaniu Chrystusa i wtedy z Chrystusem nauczaniu się tego, co jest napisane w Biblii. Wtedy będziesz poznawać praktycznie Słowo Boże w swoim codziennym życiu. I wtedy będziesz mówić: Zaprawdę, Pan jest wspaniały!

Paweł pisząc List do Efezjan, w szóstym rozdziale, wiersze 10-20, opisuje jak on traktował wroga, nie tak jak dzisiejsi, którzy śmieją się, kpią, szydzą, czy cokolwiek. On wiedział, że to jest perfidny, chytry wróg. Czytamy od dziesiątego do trzynastego wiersza: „*W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej*

mocy jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi.” Przywdziejcie całą zbroję Bożą, żebyście mogli stać, bo inaczej przewróci was, poturbuje was, a potem poturbowani będziecie atakować innych. Bo wiecie jak to się dzieje z ludźmi, jak zwalają winę na kogoś, atakując drugich, gdy sami są winni. Paweł więc traktuje poważnie tego wroga, o którym Piotr też pisze, że chodzi jak lew ryczący, szukając kogo pochłonać. Przecistawcie mu się, stójcie, ale musicie stać w pełnej zbroi. Co to zbroja? *„Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Boga, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, stać.”* Co to jest? Prawda, sprawiedliwość, zwiastowanie Ewangelii pokoju, wiara, zbawienie, Słowo Boga. To jest cała zbroja. Prawda, sprawiedliwość, zwiastowanie Ewangelii pokoju, wiara zbawienie, Słowo Boga i modlitwa. Jeszcze raz? Prawda – poznać prawdę, ona was wyswobodzi. Sprawiedliwość – sprawiedliwy z wiary. Zwiastowanie Ewangelii – jakiej? pokoju, nie złośliwości, nie zawiści, nie czegokolwiek. Wiara, która zwycięża ten świat, wiara, przez którą Chrystus może mieszkać w tobie i we mnie; to jest ta zbroja Boża. Zbawienie, które mamy tylko w Jezusie. Wszędzie więc to będzie Jezus. Ubrani w Jezusa, w potężną moc tego kim On jest. Słowo Boga, które jest tym mieczem obosiecznym.

Wróg chciałby nas ululać, albo zaangażować w jakieś cielesne bitewki, żeby tylko nie Chrystus, żeby nie On najważniejszy. Ale gdy Jezus jest najważniejszy, wtedy On wprowadza nas w kosztowność tego – nikt nie może poznać kim jest Ojciec, jeżeli Syn nie objawi. Nikt nie może poznać kim jest Syn, jeśli Ojciec nie objawi. Chwała Bogu za to. To musi być przełamane w nas. Diabeł walczy, żebyśmy gdzieś ufali sobie, a my musimy walczyć, żeby ufać tylko Jezusowi. W każdym miejscu, gdzie diabeł chce nam wmówić: Ty sobie dasz radę, ty musisz odpowiedzieć: Nie ja dam radę, Jezus Chrystus da radę. I to musi być tak silne, że nawet choćbyś spał i w nocy diabeł by przyszedł do ciebie i powiedział ci: Ale z tym to przecież takie proste, dasz radę człowieku, musisz zawsze mieć Jezusa? Nawet w nocy powiesz: Muszę mieć zawsze Jezusa, we wszystkim, bo On powiedział, że bez Niego nic nie zrobię. To musi być tak silne, że w codziennym życiu tak funkcjonuje człowiek. Wtedy masz siłę, żeby zrobić to, co jest zgodne z wolą Boga, bo Jezus ma tę siłę.

2 Tymoteusza 4, 16-18, Paweł mówi: *„W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było, wszyscy mnie opuścili: niech im to nie będzie policzone; ale Pan stał przy mnie i dodał mi siłę, aby przeze mnie dopełnione było zwiastowanie ewangelii, i aby je słyszeli wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwiej. Wyrwie mnie Pan ze wszystkiego złego i zachowa dla królestwa swego niebieskiego; jemu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.”* Ktoś mógłby powiedzieć: Paweł, ty przecież jesteś tak silny, ty potrafisz wszędzie wejść i wszędzie powiedzieć jak jest naprawdę i ty potrzebujesz jeszcze Jezusa? To my już Go nie potrzebujemy, potrafimy sami robić różne rzeczy, a ty Go potrzebujesz? Przecież ty nas wyprzedziłeś nie wiadomo ile. Ale on mówi: Ale Pan był przy mnie i dodał mi siłę, aby przeze mnie było dopełnione zwiastowanie Ewangelii. Pan dał mi siłę, abym głosił Ewangelię w tym miejscu. Dlatego mógł powiedzieć, że tym kim jestem, jestem z łaski Boga, nie sam z siebie. Jak my wszyscy tego potrzebujemy, wtedy będzie zwycięstwo w każdym miejscu, w każdej sprawie; czy w domu, czy na ulicy, czy w zborze, czy w rozmowach, czy w pisaniu, czy w czymkolwiek, w codziennym czynieniu tego, co mówi Pan Jezus do mnie i do ciebie. Ale to musi być naprawdę, to nie może być inaczej. Musimy mieć to wbite w nasze codzienne myślenie, w cały nasz sposób pojmowania Ewangelii – nic bez Jezusa nie zrobię, nic. Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny. Wtedy mogę zrobić to, co chce Ojciec, kiedy to nie ja, lecz Chrystus żyje we mnie. I to musi być rzecz pewna. Jeżeli my będziemy żyć, to będziemy czynić zło. Jeżeli będzie żył w nas Jezus, to będziemy czynić dobro, bo dzięki Niemu możemy czynić dobro. Bez Niego nie możemy czynić dobra. Nawet gdy myślimy, że czynimy dobro, to dobro to jest skażone naszym złem, a więc nie ma nic wartości u Boga. Tylko dobro Chrystusowe idzie tam, do nieba. Wszystkie inne zostają.

List do Filipian 4,10-20: „A uradowałem się wielce w Panu, że nareszcie zakwitło staranie wasze o mnie, ponieważ już dawno o tym myśleliście, tylko nie mieliście po temu sposobności. A nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się przestawać na tym, co mam. Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie. Wszakże dobrze uczyniliście, uczestnicząc w mojej udre. A wy, Filipianie, wiecie, że na początku zwiastowania ewangelii, gdy wyszedłem z Macedonii, wy byliście jedynym zborem, który był współnikiem moim w dawaniu i przyjmowaniu, bo już do Tesaloniki i raz, i drugi przystaliście dla mnie zapomogę. Nie żebym oczekiwał daru, ale oczekuję plonu, który obficie będzie zaliczony na wasze dobro. Poświadczam zaś, że odebrałem wszystko, nawet więcej niż mi potrzeba; mam wszystkiego pod dostatkiem, otrzymawszy od Epafrodyta wasz dar, przyjemną wonność, ofiarę mile widzianą, w której Bóg ma upodobanie. A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie.” Wysłaliście mi zapomogę, ale mój Bóg ma dla was coś wspaniałego: „potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie.” To jest piękne. Napełnieni chwałą w Chrystusie Jezusie. „Bogu zaś i Ojcu naszemu niechaj będzie chwała na wieki wieków. Amen.” Wy udzieliliście jakiegoś wsparcia, żeby ta służba z tej strony może mogła być swobodniejsza. Paweł mówi, że tak czy inaczej stało by się to; Bóg wykonał by tą służbę. Dał wam możliwość abyście mogli wziąć w tym udział. Będzie to policzone na wasze konto, jak Pan wam da z tego bogactwa, które jest w Chrystusie Jezusie, abyście jeszcze więcej mogli doświadczyć dobra Chrystusowego w sobie.

Zobaczmy więc, to jest największa uroczystość agape – Chrystus w nas, to co jest z Chrystusa, bogactwo, którym Bóg nas ubłogosławił, obecność aniołów patrzących jak Chrystus używa ciebie, używa mnie, czyniąc nas zwycięzcami. To jest chwalebne zwycięstwo. Z Nim jest wszystko możliwe. Bez Niego nic niemożliwe. Wszystko jest możliwe dla wierzącego. Wbij to sobie w głowę. Czytaj te Słowa Jezusa i uznaj je jako wyrocznię dla swojego codziennego życia. Cokolwiek czynisz, ucząc się czynić to w Jego Imieniu, nabędziesz takich władz poznawczych, że niesamowite. Twoje decyzje będą przebiegały zupełnie inaczej; będą pełne, zdecydowane i zawsze takie jak być powinny, bo On nigdy się nie myli. Jemu chwała za wszystko musi być oddana, a przez Niego Ojcu.

Aby Duch Święty mógł uwielbić w nas Jezusa, to Jezus musi być dla mnie i dla ciebie wszystkim. Wtedy nie ma problemu, czy z tym, czy z tym, czy z tym, nie ma problemu, Pan wszystko może zrobić. Dla Niego nigdy nie jest za późno. Jak czytamy Biblię, nigdy nie było za późno; o, już nie trudź Nauczyciela, już śmierć załatwiła temat. A Jezus mówi: Nie, nie, spokojnie. Panie, już cuchnie. Z nami więc też może to zrobić każdego dnia. Może nawet trochę zacuchnęliśmy tą cielesnością, ale On potrafi nas wyzwolić. Jeżeli Mu zawierzamy, On uczyni to, co On potrafi. Bogu chwała za Jezusa Chrystusa. Amen.